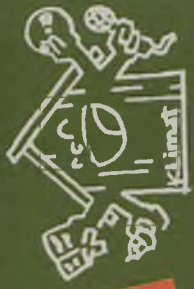


Młyn



m

nieokrzęsany dwutygodnik młodzieżowy

forum młyna

O artykułach z Młyna możecie pogadać na stronie www.gj.com.pl

koncerty



Colin Bass
AKUSTYCZNI

PAB.
Stolarnia

17 KWIETNIA 2004
GODZINA 19.00

BILETY: 30 ZŁ

STARE
DOBRE
MAŁŻEŃSTWO

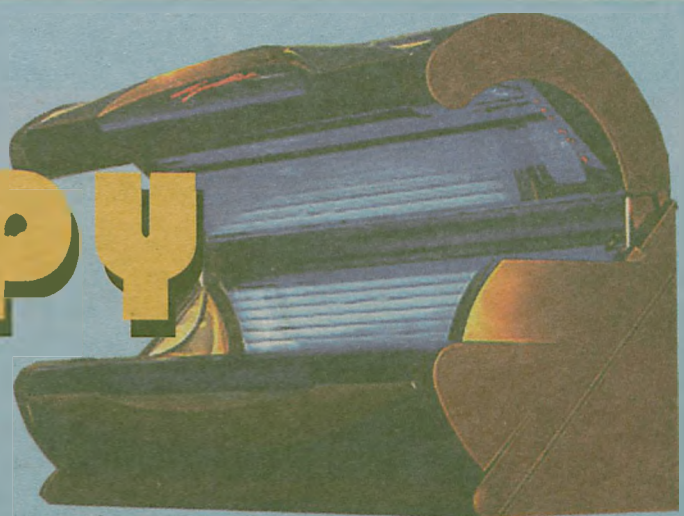
23 kwietnia, godz. 19.30
Jarociński Ośrodek Kultury
bilety: 20 zł

młyn

MŁYN: Nieokrzęsany dodatek młodzieżowy, kontakt: adres redakcji z dopiskiem „Młyn” lub e-mail: mlyn@gj.com.pl

MŁYNOWCY: Agnieszka Banaszyńska, Michał Baranowski, Anna Filipowiak, Karol Górski, Sylwia Grygiel, Daria Jędraszak, Julia Kaczmarek, Szymon Królikiewicz, Lidia Matelska, Natalia Nowak, Karol Ogrodowczyk, Paweł Spera, Adrian Szelejewski, Przemysław Świdurski, Monika Tatarczyk, Jacek Woś

Słońce z lampy



Wyrosły w naszym mieście jak grzyby po deszczu. Im bliżej do centrum, tym ich więcej. Zwolenników i przeciwników nie brakuje. Mowa oczywiście o solariach...

W tym interesie liczy się wiele rzeczy. Kosmetyki do demakijażu w kabinie, zakup balsamów przyspieszających opalanie czy łazienka do dyspozycji klienta stały się standardem. Wymogi sanepidu wydają się pestką w porównaniu do oczekiwań klientów! Większość jarocińskich salonów dogadza najbardziej wybrednym, ale zdarzają się też i takie, gdzie pomieszczenia są ciasne, panuje w nich zaduch, łóżka są zbyt małe, aby ruszyć ręką, a lampy dotykają nosa...

Co warto wiedzieć?

Podejmując decyzję o opalaniu musisz wiedzieć, że nie zawsze jest ono zdrowe. Warto zapoznać się z regulaminem opalania dostępnym w każdym solarium, a jeśli nie ma tam informacji, jakiej szukasz - spytaj prowadzącego gabinet. Musisz również wiedzieć, że lampy powinny być zmieniane po 800 go-

lampą opalającą w solarium, skóra otrzymuje dawkę promieniowania równą całodniowemu pobyciu na słońcu! A są też tacy, którzy dla tzw. „relaksu” opalają się w solarium nawet pół godziny! Ponadto w odróżnieniu od naturalnego opalania - w solarium lampy emitujące promienie UV znajdują się kilka centymetrów od skóry. Tak więc nawet krótkie sesje opalania w solarium mogą wyrządzić skórze wiele szkody.

Niebezpieczne przyspieszacze

Kontrowersyjną sprawą są tabletki przyspieszające opalanie. *- Takich tabletek solaria nie mogą sprzedawać. Jednak niektóre to robią - mówi Bogdan Fołtynowicz, prowadzący solarium i siłownię „Gladiator”.* Postanowiłam to sprawdzić - faktycznie sprzedaż tabletek „spod lady” istnieje. Nabywców na tabletki solaria znajdują najczęściej wśród młodzieży. Są to leki fotouczulające, szkodli-

POWINNO SIĘ ZREZYGNOWAĆ Z OPALANIA JEŚLI:

- chorujesz na nadciśnienie
- masz zaburzenia w krążeniu krwi
- masz skłonność do przebarwień skóry oraz dużą ilość znamion barwnikowych
- masz schorzenie tarczycy
- masz alergię na promienie UV
- bierzesz leki hormonalne, nasercowe lub antybiotyki
- jesteś w ciąży

Nazwa	Cena za minutę	Ilość łóżek	Co możemy tam znaleźć?
„Alicja” ul. Moniuszki 12	Od 0,70 zł	3	To moim zdaniem najlepsze studio w mieście. Nie ma się do czego doczepić. Wszystko jest na miejscu: łazienka - z pełnym wyposażeniem, ręczniki papierowe, woda do picia, w kabinach pełny zestaw kosmetyków. Profesjonalna obsługa i świetna atmosfera. Stali klienci mają 1 opalanie gratis
Salon „Styl” ul. Barwickiego 2	Od 0,80 zł	3	Mimo, że salon nie należy do najmłodszych, to jego jakość jest wysoka. Salon oferuje zakup pełnej gamy kosmetyków do pielęgnacji skóry. Minusem jest brak kamietów promocyjnych dla klientów
„Studio Viva” ul. Wrocławska 26	Od 0,80 zł	3	Jest toaleta, są mleczka do demakijażu, można kupić kosmetyki brązujące. Są karnety dla stałych klientów
„Gladiator” ul. Wojska Polskiego	1 zł	1	W „Gladiatorze” można kupić kosmetyki brązujące. Jest tam toaleta, jednak w innej części niż kabina opalająca. Solarium oferuje karnety promocyjne dla stałych bywalców - 1 opalanie gratis
„Solaris” ul. Paderewskiego	1,10 zł	3	Zalety: toaleta, mleczka do demakijażu i kosmetyki do nabycia, jak ktoś lubi - jest telewizor. Wadą tego solarium jest jego mała powierzchnia i dlatego jest tam bardzo gorąco. A łóżka po zamknięciu dotykają czubka nosa...
Solarium na ul. Dąbrowskiego	0,80 zł	1	Solarium oferuje kosmetyki brązujące, w kabinie jest umywalka i mleczka do demakijażu. Łóżko nie jest duże i głośno pracuje (może już czas na wymianę?). Solarium oferuje karnety promocyjne - 1 opalanie gratis
Jarocin-Sport	0,80 zł	1	To solarium nie oferuje żadnych kosmetyków brązujących. Jest to najstarsze solarium w Jarocinie i jego jakość nie dorównuje pozostałym

dzinach pracy. Przekroczenie tego limitu powoduje, że emitują one promieniowanie szkodliwe dla zdrowia.

W czasie opalania należy zrezygnować z kuracji ziołowych, nie należy się perfumować ani używać dezodorantu. Wskazane jest używanie kremów z filtrami przeciw promieniom UV. *- Kąpiel po opalaniu w solarium nie jest wskazana, ponieważ promienie słoneczne nie docierają w głąb skóry - radzi Halina Florczyk, właścicielka solarium „Alicja”.* Pomiędzy jednym a drugim opalaniem wymagana jest przerwa, co najmniej 48 godzin.

Dwie twarze opalania

Opalanie w solarium - jak wszystko w życiu - ma swoje zalety i wady. *- Promienie słoneczne wydzielają witaminę D, pomagają m.in. w leczeniu osteoporozy i trądziku. Ich zasługą są także: tłumienie reakcji alergicznej skóry, wzmocnienie naturalnych sił odpornościowych organizmu. Oprócz tego opalenizna poprawia samopoczucie - mówi Halina Florczyk.*

Jednakże wyniki badań z ostatnich lat jednoznacznie dowodzą, że nadmierne opalanie się jest wysoce szkodliwe dla skóry i może prowadzić do poparzeń słonecznych, przyspieszonego starzenia, a także nowotworów skóry. W jednym z brytyjskich magazynów medycznych podano, że osoby korzystające z łóżek opalających były trzykrotnie częściej narażone na raka skóry niż osoby, które ich nigdy nie stosowały. Wielu dermatologów uważa, że łóżka opalające powinny być zakazane. Specjaliści twierdzą, że promienie w lampach w solarium dwukrotnie przekraczają rzeczywistą moc promieniowania UVA w świetle słonecznym. W praktyce oznacza to, że w ciągu 10-15 minutowej sesji pod

we, powodujące oparzenia. Lek ten nie posiada dokładnie sprecyzowanej dawki, ponieważ każdy producent podaje swoją. Pewnie dlatego łatwo z nimi przesadzić i wyładować w szpitalu z poparzeniami drugiego stopnia. Pewnego rodzaju hitem stał lek na łuszczycę skóry. *- To widać, że osoba stosuje ten lek. Konsekwencje nie są współmierne do osiągniętego celu. Pojawiają się ubytki skóry, przebarwienia. Skutki są nieodwracalne - przestrzega Halina Florczyk.*

Solarium uzależnia

Okazuje się, że uzależnienie od opalania (tanoreksja), to już obecnie duży problem. Początkowo obsesyjny nałóg opalania dotyczył tylko kobiet, teraz także mężczyźni uzależniają się od opalania. Najpierw korzystają z solarium raz w tygodniu, potem dwa, trzy, a z czasem i codziennie. Stan ich skóry dosyć szybko ulega zauważalnemu pogorszeniu, jednak uzależnieni tego nie dostrzegają. Wydaje im się, że kolejny krem czy zabieg kosmetyczny będzie rozwiązaniem tych problemów, jednak z czasem przy codziennym korzystaniu z solarium szkody w skórze są już nieodwracalne i żaden zabieg nie pomoże. W tanoreksji, jak we wszystkich innych typach uzależnień, wpada się nieświadomie. Myślmy wtedy tylko o zaletach i przyjemności opalania oraz pięknej opaleniznie, natomiast w ogóle nie wyobrażamy sobie, jakie to może przynieść szkody i zagrożenia. Kondycja skóry osób, które niemal przez cały rok często się opalają, czy to na słońcu, czy w solarium, bardzo się obniża. Skóra staje się gruba, szorstka, twarda, mało sprężysta, często z rozszerzonymi naczynekami. **AGNIESZKA BANASZYŃSKA**

Murzynki znad Wisły

Przyznaję, sami czasem obejrzą się za siebie, gdy minę jakąś prawie naga, brązową lalczkę, jednak należy pamiętać, że w przypadku mężczyzny za obroty głowy odpowiada „główka”. Każdy facet, który ma trochę inteligencji wyższy od Kubusia Puchatka, patrząc na taką „modelkę” ma świadomość, że jest ona doskonałym elementem tuningowym prawego fotela BMW, jednak kto chciałby obdarzyć jakimś wyższymi uczuciami kobietę, której jedyną pasją jest kolekcjonowanie kamietów na „słoneczne godziny”? Słyszając o tym, że coraz częstszymi gośćmi solarium są również faceci, zaczynam się zastanawiać, czy przypadkiem za pięć lat nie będziemy żyć w kraju, w którym kanonem piękna będzie stopień spalania własnej twarzy. Pozostaje mi tylko mieć cichą nadzieję, że po wstąpieniu Polski do „cywilizowanej” Europy, ludzie otworzą swe oczy i umyśly, a moda na spaleniznę minie wraz z rządami ludzi pokroju Andrzeja Lepera (który - nawiasem mówiąc - ma już chyba tak jak Aleksander Kwaśniewski zniżki we wszystkich warszawskich solariumach:).

Jes

KOMPUTER W ŚWIECIE NEONÓW

Case modding to po prostu modyfikacja obudowy komputera. Przeważnie informatycy nie zwracają uwagi na wygląd obudowy, ale przecież widok szarej skrzynki szybko się nudzi. Są też tacy, dla których liczy się tylko wygląd ich sprzętu. Dzięki świecącym elementom i przy odrobinie pracy nasz komputer może stać się prawdziwym dziełem sztuki.

NOWY KOLOR

Najprostszym sposobem na zmianę wyglądu jest pomalowanie obudowy. Jednak samemu trudno jest uzyskać dobry efekt (swoją zawiozłem do lakiernika). Istnieją firmy (niestety nie w Polsce), które pomalują nam obudowę według naszego życzenia. Możemy dać cały zestaw (monitor, klawiaturę i mysz), a wszystko zostanie pomalowane według wybranego schematu. Jedną z takich firm jest *Crazypaint Custom Finishes*. Istnieje na rynku od 1997 roku, ich obudowy są nawet przeznaczane jako nagrody w światowych turniejach gier PC. Aby osiągnąć zaskakujące efekty, trzeba dysponować specjalnym sprzętem i farbami. Na obudowach głównie spotyka się motyw płomieni, ale to, co zechcemy namalować, zależy jedynie od naszej wyobraźni.

WNĘTRZNOŚCI NA WIERZBACHU

Znacznie ciekawszy efekt uzyskuje się, jeśli mamy komputer ze szkła akrylowego lub pleksi. Wtedy wszystkie „wnętrza” są widoczne, przez co dostajemy ogromne pole do popisu. Montując kolorowe neony lub katody, oświetlamy wszystkie układy na płycie głównej. Dostępne są też specjalne kable do dysków, które świecą w świetle ultrafioletowym. Doskonały efekt dają także wentylatory z diodami. Oczywiście wszystkie elementy są dostępne w różnych wersjach kolorystycznych, a niektóre wentylatory wyglądają niczym tęcza.

Jeśli nie stać nas na nową przezroczystą obudowę, nic nie tracimy, bowiem w bocznej ścianie komputera można zamontować specjalnie przygotowaną szybę. Do takiej szybki dostaniemy również uszczelkę oraz szablon, który pomoże nam w wycięciu otworu. Tu również mamy duży wybór kształtów.

KOMPUTER W MANEKINIE

Jest jeszcze inna grupa komputerowych zapaleńców, im nie



Obudowy przygotowane przez *Crazypaint Custom Finishes*



A takie obudowy robi się w Jarocinie, sprzęt Łukasz Andrzejewskiego



Obudowa w kształcie statku z *Gwiezdných Wojen*

wystarcza już samo podświetlenie. Całkowicie zmieniają kształt komputera. W sieci można znaleźć wiele projektów, między innymi statek kosmiczny wprost z „*Gwiezdných Wojen*”. Do budowy wykorzystywane są naprawdę przedziwne urządzenia, takie jak stare radio, pudełka po pizzy, a nawet manekin! Należy pamiętać, że komputer bez odpowiedniego chłodzenia może nie funkcjonować poprawnie, dlatego lepiej nie przesadzać z eksperymentowaniem. Zdjęcia z całego świata można znaleźć na wielu stronach, między innymi: www.coolcasegallery.net, www.caseumbau.de.

Ludzie zmieniają wygląd całych zestawów komputerowych. Podświetlane myszki i klawiatury nie należą już do rzadkości. Na rynku pojawiają się coraz to nowsze gadżety dla informatyków i graczy. Myszki z wentylatorkiem sprawiają, że nasza dłoń podczas długotrwałej pracy nie spoci się.

DRUGIE HOBBY

Case modding jest drogim hobby. Ceny świecących wentylatorów zaczynają się od około 30 zł, ale są również takie za 100 zł. Warto polecić produkty Thermaltake. Najtańszym sposobem na oświetlenie wnętrza są lampy fluorescencyjne. Za taką z serii AU-RORA od ColletMaster'a zapłacimy 36 zł. Nieco droższe są neony i zimne katody. Obudowę możemy udekorować w środku specjalnymi świecącymi przewodami (150 cm - 85 zł) lub paskami elektroluminescencyjnymi (60 cm - 44 zł). Jeśli chcemy podświetlić komputer w środku, konieczna jest przezroczysta obudowa (około 350 zł). Za około 50 zł kupimy samą szybę gotową do zamontowania w bocznej ścianie. 460 zł kosztuje obudowa ze szkła akrylowego wyposażona w 5 świecących wentylatorów. Do podłączenia kilku takich elementów potrzebny będzie też mocniejszy, co najmniej 400 W zasilacz, a to wydatek około 200 zł (ceny kończą się na 700 zł za specjalny podświetlany 480 W model).

GRÓB TO SAM

W sklepach pojawiły się też fabrycznie zmodyfikowane obudowy, ale moim zdaniem lepiej spróbować własnych sił i pokusić się o stworzenie własnego, oryginalnego egzemplarza. Może to nas kosztować trochę czasu, jednak zaoszczędzimy pieniądze, a przy okazji będziemy mogli pochwalić się znajomym efektem własnej pracy.

SZYMON KRÓLIKIEWICZ

TERAZ ARTYŚCI

Młodzi malarze, rzeźbiarze, poeci, fotograficy, muzycy, autorzy komiksów, grupy teatralne i wszyscy, którzy tworzą, będą mogli zaprezentować swoje prace podczas **I Przeglądu Twórczości Młodzieży Powiatu Jarocińskiego**.

Przeгляд pod hasłem „Teraz Młodzi” odbędzie się w na początku czerwca tego roku. Pomysłodawcą i organizatorem imprezy jest Stowarzyszenie „Teraz Europa”. Współpracować z nim będzie „Gazeta Jarocińska”, która objęła patronat medialny nad imprezą. - *Chcemy pokazać, jak wielu mamy w naszym powiecie utalentowanych i twórczych młodych ludzi. Zaprzeczyc stereotypowemu myśleniu, że dzisiejsza młodzież jest zła, leniwa, nastawiona do życia konsumpcyjnie i nic jej się nie chce robić* - mówi Piotr Piotrowicz, redaktor naczelny „Gazety Jarocińskiej”.

W ramach przeglądu odbędą się

zostanie zaprezentowana *twórczość naszej młodzieży. Ten przegląd powinien być wizytówką naszego powiatu* - mówi Piotr Piotrowicz

W ramach imprezy planowane są również występy artystów spoza naszego terenu. Organizatorzy chcą, aby przegląd był wielkim świętem kulturalnym dla młodzieży, dlatego planują również wieczorny występ teatru ulicznego, koncert znanego zespołu rockowego i spotkanie z poetą. - *Będziemy się starać, by urozmaicić naszą imprezę, ale chcielibyśmy, aby jak najwięcej przy niej robili ludzie młodzi. Jesteśmy otwarci na wszelkie pomysły, czekamy na propozycje* - do-



TERAZ MŁODZI

I PRZEGLĄD
TWÓRCZOŚCI MŁODZIEŻY
POWIATU JAROCIŃSKIEGO

koncerty, wystawa prac plastycznych i fotograficznych oraz wieczór poezji. Planowany jest również pokaz grup teatralnych. - *Zakładamy, że na każdej z tych imprez młodzi twórcy będą mogli się spotkać z artystami, którzy mają większe doświadczenie. Usłyszeć ich opinie o swojej pracy i wskazówki od starszych „kolegów”. Nie wiemy jeszcze, czy wystarczy funduszy na to, by przygotować warsztaty z prawdziwego zdarzenia. Z pewnością jednak spotkanie przy kawie i wymiana poglądów już pomoże młodym osobom w dalszej drodze artystycznej* - mówi Beata Frąckowiak, koordynator projektu.

Stowarzyszenie „Teraz Europa” otrzymało na organizację imprezy granty w wysokości 4 tys. złotych każdy od Urzędu Miejskiego w Jarocinie i Urzędu Powiatowego w Jarocinie. Pozostałe środki planuje się pozyskać z organizacji rządowych i pozarządowych oraz od sponsorów. - *Chcielibyśmy zorganizować imprezę na wysokim poziomie, a to wymaga dużych nakładów finansowych. Mamy jednak nadzieję, że uda nam się pozyskać potrzebne fundusze. W końcu po raz pierwszy organizowana będzie impreza, w której tak szeroki w sposób*

daje Piotrowicz. Organizatorzy proszą, aby młodzi twórcy, którzy chcieliby pokazać swoje prace lub wystąpić w czasie prezentacji już teraz zgłaszali swój udział. - *Nie chcemy pokazywać tylko tych, którzy działają w JOK-u lub w innych placówkach kulturalnych czy oświatowych. Na pewno wiele młodych osób tworzy w zaciszu domowym i do tej pory nie miało okazji zaprezentować swojej twórczości. Teraz chcemy im dać szansę. Bardzo prosimy, jeśli piszecie poezję, robicie zdjęcia, kręcicie filmy, rysujecie komiksy, malujecie, macie zespół lub grupę teatralną - skontaktujcie się z nami* - apeluje Beata Frąckowiak. - *Musimy wiedzieć, jak wielką wystawę możemy zrobić i co musimy przygotować, czy jest jakaś grupa teatralna, której postaramy się pomóc wystawić spektakl, albo wyświetlić jakiś offowy film na dużym ekranie. No i czy są poeci, dla których warto zrobić wieczór poezji i zaprosić uznanych gości. Na razie działamy po omacku, ale wierzymy, że uda nam się odkryć wiele talentów* - dodaje Beata Frąckowiak. Organizatorzy szukają też młodych osób, które chciałyby pracować jako wolontariusze przy organizacji imprezy.

(Benc)

Młodzi twórcy i osoby, które chcą pomóc przy organizacji, mogą się kontaktować w następujący sposób: e-mail: młoty@gj.com.pl z dopiskiem „Teraz Młodzi”. telefonicznie 508 31-89-24 lub listownie „Gazeta Jarocińska”, ul. Wolności 1a, 63-200 Jarocin z dopiskiem „Teraz Młodzi”

To strona www kanału filmowego, który prezentuje wyłącznie europejskie produkcje. Jest o tyle ciekawa, że nie jest jedynie reklamą kolejnego programu TV, a prawdziwym serwisem poświęconym filmowi i to nie tylko temu europejskiemu.

Na stronie głównej znajdziemy linki do poszczególnych działów, a także odnośniki do ciekawszych, nowo dodanych artykułów. Nie brakuje też programu, dlatego już na stronie głównej znaleźć można tabelkę z poleceniami filmami, wszystkie zaopatrzone w opis oraz fotki. Zamieszczono również Recenzje. Autorzy tekstów znajdują się na rzeczy, widać, że pasjonuje ich kino. Filmy są posegregowane alfabetycznie, bez trudu znajdziemy interesujący nas tytuł, a naprawdę jest w czym wybierać. Prezentowane są także te najnowsze, wchodzące dopiero na ekrany kin. Ale to nie wszystko, na stronie znajduje się ogromna baza danych informacji o aktorach. Dział nosi nazwę Ludzie kina. Tu również obejrzyć można galerię fotografii. Kolejnym działem jest Kinoman, gdzie co jakiś czas pojawiają się felietony dotyczące świata kina, relacje z festiwałów itp. Ciekawym pomysłem jest Dziesiątka. To seria zawsze 10 filmów dotyczących jednego, założonego tematu. Ostatnio dodano to „10 wcieleń Antychrysta”. Tekst przedstawia 10 filmów o szatanie. Paparazzi to zbiór newsów, niestety nie pojawiają się one zbyt często. Niekorzystnie wypadają też działy z serii Gadżety, zdecydowanie zostają w tyle za innymi polskimi serwisami. Trailerów jest zaledwie kilka i to zupełnie starych. Lepiej jest w przypadku tapet (76 sztuk).

Grafika na dobrym poziomie. Wszystkie informacje są przejrzyste rozmieszczone, a prosta nawigacja sprawia, że nie będziemy mieli problemu ze znalezieniem interesującego nas tematu. Na stronie istnieje możliwość wpisywania własnych komentarzy, dzięki temu przeczytamy opinie nie tylko autorów, ale i internautów.

SYMON KRÓLIKIEWICZ



lektury **BEZ CENZURY**

Raskolnikow trafił w 10!

„Zbrodnia i kara” to miodzio historia o pewnym studentie, który uważa się za pępek świata. Niestety, brakuje mu forsy (wiadomo student). Myślał, myślał i wymyślił! Pewna babcia, która na starość chciała dorobić się niezłej kasy, ściąga wysokie „haracze” od tych, którym wynajmuje chaty. No i Raskolnikow wpadł na pomysł: „Co tam, babulinka niedługo i tak kopnie w kalendarz, to może jej w tym pomogę??? I pomógł. Na szybsze zejście z tego świata gratisowo załapała się też jej siostra. Wszystko miało być „najs”, a tu nagle zonk!!! Do drzwi „zapukały” wyrzutni sumienia i Raskolnikow złapał doła. Miał niezłe schizy: wydawało mu się, że wszyscy już wiedzą, co zrobił. Poszedł kulturalnie na piwo, wypił jedno, a potem drugie i trzecie, w rezultacie urznął się jak prosie, ale nie zapomniał. Pogadał sobie z jakimś naprutym pijaczyną, poznał jego grzeszną córeczkę Sonieczkę, ale o tym „przykrym” incydencie nie zapomniał. Bał się, że wszyscy już wiedzą, iż puknął tę starowinkę, więc zapuścił korzenie i siedział w swojej melinie. W nieco dziwnych okolicznościach znów spotkał rozpustną Sonię, która oczarowała go stylem a’la BLACHARA. No i Raskolnikow się zabujał. Panna taką wodę z móżgu mu zrobiła, że powiedział glinom: „To ja sprzątnęłam te babcie.” Wzięli go do paki, odsiedział swoje, ale Sonia cały czas na niego czekała. Później zdecydowali się na zaręczyny rozvodu, czyli ślub.

Trzeba przyznać, że Dostojewski utworem „Zbrodnia i kara” trawił w serce czytelnika, tak celnie jak Rodion Raskolnikow sieknął siekierą tą chciwą babuszka...

JULIA KACZMAREK

Zabawa w ONZ

Agnieszka, Piotrek i Krzysztof z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Jarocinie wzięli udział w obradach POLMUN-u, czyli polskiego modelu ONZ. Poznali nowych ludzi, wiele się nauczyli, ale też dobrze się bawili.

II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej - Curie w Gorzowie (www.2lo.gorzow.pl/polmun) po raz czternasty zorganizowało międzynarodową imprezę o nazwie „POLMUN” (Polish Model United Nations) czyli polski model Organizacji Narodów Zjednoczonych. Licealiści: Agnieszka Szytura, Krzysztof Kin i Piotr Udziak wraz z opiekunką Anną Szyturą, która uczy języka angielskiego, jako delegaci reprezentowali Meksyk. Przedtem musieli zapoznać

się z sytuacją społeczno-gospodarczą i polityczną tego kraju oraz przygotować rezolucję z trzech tematów: prawa człowieka, problem korupcji na skalę światową i ochrona zasobów wodnych. - Przygotowanie się do tego zajęło nam około tygodnia, ale wiedza jaką zyskaliśmy, na pewno nam się przyda - mówi Piotrek. - Wszystkich delegacji było ponad 80, głównie z Polski, ale nie tylko; pojawiły się m.in. delegacje z Niemiec, Włoch, Finlandii. Polskę reprezentowała delegacja z Rumunii - dodaje. Podczas trzydniowej imprezy uczniowie zapoznali się z systemem działania ONZ, brali udział w pracach poszczególnych komisji, gdzie opierając się na własnej wiedzy i przygotowanych wcześniej projektach, próbowali stworzyć wzorcową rezolucję. - Większość ludzi traktuje to przedsięwzięcie bardzo poważnie, starają się znaleźć rozwiązania problemów, o których jest tam mowa - twierdzi Piotr. W czasie pracy komisji, jak i podczas debat czy wspólnych posiłków, wszędzie posługiwano się językiem angielskim, gdyż takie było założenie „POLMUN-u”. - Przetęczyliśmy się na „tryb angielski”. Kiedy rozmawialiśmy z kimś, nawet nieformalnie, poza obradami, to i tak gadaliśmy po angielsku, nawet jeśli byli to Polacy - relacjonują Aga i Piotrek.

Tego typu modele ONZ działają na całym świecie. Dla młodzieży to znakomita szansa zapoznania się z organami ONZ. - Zyskaliśmy wiele nowych doświadczeń, mieliśmy szansę zapoznać się z regułami



Piotrek (pierwszy z lewej) Agnieszka i Krzysztof reprezentowali w Gorzowie Meksyk

skim, gdyż takie było założenie „POLMUN-u”. - Przetęczyliśmy się na „tryb angielski”. Kiedy rozmawialiśmy z kimś, nawet nieformalnie, poza obradami, to i tak gadaliśmy po angielsku, nawet jeśli byli to Polacy - relacjonują Aga i Piotrek. Tego typu modele ONZ działają na całym świecie. Dla młodzieży to znakomita szansa zapoznania się z organami ONZ. - Zyskaliśmy wiele nowych doświadczeń, mieliśmy szansę zapoznać się z regułami

skim, gdyż takie było założenie „POLMUN-u”. - Przetęczyliśmy się na „tryb angielski”. Kiedy rozmawialiśmy z kimś, nawet nieformalnie, poza obradami, to i tak gadaliśmy po angielsku, nawet jeśli byli to Polacy - relacjonują Aga i Piotrek. Tego typu modele ONZ działają na całym świecie. Dla młodzieży to znakomita szansa zapoznania się z organami ONZ. - Zyskaliśmy wiele nowych doświadczeń, mieliśmy szansę zapoznać się z regułami

Nasi przedstawiciele w POLMUN-ie wrócili bardzo zadowoleni. Mają nadzieję, że uda im się pozyskać sponsorów, by wyjechać na Sycylię, gdzie odbędzie się kolejna tego typu impreza. [WPn]

SKATEPARKU NIE BĘDZIE

Nie udało się znaleźć miejsca na skatepark. Henryk Kowalski - prezes zarządu Jarocin - Sport Sp. z o.o. twierdzi, że rozmawiał z dyrekcjami supermarketów i szkół, ale nikt nie wyraził zgody, by na jego terenie ustawić sprzęt do jeżdżenia na desce.

O stworzeniu skateparku mówiono od lipca ubiegłego roku. Wyremontowano nawet potrzebny sprzęt. Henryk Kowalski chciał go ustawić na boisku do koszykówki obok kortów tenisowych przy ul. Maratońskiej. Zaprotestowali jednak mieszkańcy osiedla 700-lecia. - To był niewykorzystany teren, ale kiedy chcieliśmy zrobić tam skatepark nagle okazało się, że jest to miejsce spotkań młodzieży i dorosłych z okolic. Myśla-

tem o terenie przy restauracji „Basenowa”, jednak przystosowanie go do jazdy byłoby bardzo kosztowne - powiedział Henryk Kowalski. Na skatepark potrzebny jest teren, który będzie miał około 600 metrów kw. i pieniądze na przystosowanie go do potrzeb skaterów. Na razie nie ma ani jednego, ani drugiego, a sprzęt niszczyje.



(ko)



Lekcja informatyki

Zespół Szkół Ogólnokształcących w Jarocinie - Mamy 2 sale komputerowe, pierwsza liczy 12 komputerów, a druga 21. Dodatkowo jest centrum multimedialne, które mieści się w bibliotece. Komputery można znaleźć także w poszczególnych gabinetach przedmiotowych, gdzie uczniowie mają możliwość korzystania z nich podczas zajęć lekcyjnych - mówi Andrzej Muzyka, nauczyciel informatyki w LO. Uczniowie mają możliwość korzystania z internetu podczas zajęć obowiązkowych, jeśli wymaga tego program, a także poza lekcjami pod nadzorem nauczyciela, również w centrum multimedialnym. Do dyspozycji uczniów są drukarki atramentowe i laserowe, nagrańki i skaner.

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Jarocinie ma jedną salę informatyczną liczącą 9 komputerów. W przyszłym roku zostanie uruchomiona druga. Będzie w niej 15 komputerów z siedemnastocalowymi monitorami do dyspozycji uczniów i 5 do dyspozycji nauczycieli. Także w czytelni można znaleźć 4 komputery, z których uczniowie mogą korzystać o każdej porze. Jest nagrywarka oraz 3 drukarki atramentowe, w tym 1 ze skanerem. Uczniowie korzystają z licencjonowanych programów użytkowych m.in. z Power Pointa, Microsoft Excel, Microsoft Word czy Microsoft Access. Nie brakuje także zajęć, podczas których uczniowie mają możliwość korzystania z internetu, nie tylko w ramach lekcji, ale także poza nimi pod nadzorem nauczyciela.

Spoleczne Liceum Ogólnokształcące w Jarocinie dysponuje 1 salą informatyczną, w której jest 20 komputerów, 2 drukarki atramentowe i skaner. Większość zajęć to ćwiczenia praktyczne, w programie których nie brakuje obsługi i wykorzystania internetu. Uczniowie mają także możliwość korzystania z komputerów poza zajęciami obowiązkowymi.

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 ma 4 sale informatyczne. W każdej jest 15 komputerów z 15-calowymi monitorami oraz drukarki, skanery i multimedialny rzutnik. - Od niedawna dysponujemy serwerem FTTP zarządzającym całą siecią w szkole. Dzięki znajdującym się w nim plikom uczniowie i nauczyciele mogą wejść do niego nawet z domu i „ściągać” niezbędne pomoce z ćwiczenia - mówi Jacek Dziennik, nauczyciel informatyki. Każde stanowisko uczelnicze jest do internetu. Od przyszłego roku szkolnego informatycy chcą utworzyć laboratorium komputerowe.

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Tarcach posiada jedną pracownię komputerową, w której uczniowie pojedynczo zajmują 12 stanowisk. Sala wyposażona jest w drukarki i skaner. Pracownia została zafundowana przez MEN. Niestety, szkoła nie posiada stałych łącz z internetem.

NATALIA NOWAK
LIDIA METELSKA

recki

płyta

SOYKA
o miłości
absolutnie
wszystko

Na początku marca ukazał się najnowszy album Stanisława Soyki, zatytułowany „Sings Love Songs”. Twórczość wokalisty znana jest raczej młodzieży po 40-stce. Soyka gra już przecież od 20 lat. Utwór „Odkąd jesteś” dokładnie odzwierciedla klimat całego albumu. Spośród 11 utworów tylko 3 są polskie, pozostałe to standardy i znane przeboje muzyki światowej. Łączy je wspólny temat - miłość oraz nastrojowość. Pod względem charakteru płyta jest stosunkowo jednorodna, ale na pewno nie jest monotonna. Niezwykłym wydarzeniem jest to, że autor zaprosił do wspólnej pracy muzyków zespołu Agresiva 69, to właśnie im słuchacze zawdzięczają nowoczesne efekty. Na uwagę zasługuje oryginalna formuła muzyczna wszystkich pozycji, która jest efektem połączenia klasyki z nowoczesnością, obok fortepianu i kwartetu smyczkowego możemy usłyszeć sample i loopy. Soyka świadomie powierzył aranżację całego albumu młodym muzykom.

Nowa płyta Soyki z pewnością jest godna wysłuchania.

MICHAŁ BARANOWSKI

SOJKA, „SINGS LOVE SONGS...” Pomaton EMI

ocena: 9/10

PISTOLET
WYSTRZELIŁ!

Trzeba przyznać, iż w drugiej edycji *Idola* objawił się nieprzeciętny talent - mowa oczywiście o Krzyszku Zalewskim. Nie dość, że chłopak „fajnie ryczy” (jak stwierdziła Ela Zapendowska), to w dodatku ma poukładane w głowie i jest niebrzydki! Debiutancki krążek Krzyska „Pistolet” jest świetny i bardzo (jak sam tytuł wskazuje) wystrzałowy. Mimo, iż Zalef wypromował się dzięki bardzo komercyjnemu programowi, zgodnie z obietnicą został wierny ciężkim klimatom. Na płycie nie ma mieszania stylów, dominuje solidny, klasyczny i „niezawodny” heavy metal. Krążek promuje singiel *What I am*, świetnie wykonany cover Edie Bickell. Album zawiera łącznie jedenaście kawałków, należy dodać, że bardzo równych. Jeśli miałabym wyróżnić jakieś utwory, byłyby to zapewne: *Cięte drzewa*, *Kiedy miasto śpi* oraz *Prawo pięści*. Jako ostatnie Zalef dawkuje nagranie nieco spokojniejsze niż pozostałe i utrzymane w fajnym klimacie - *Zmęczony snem*. Grzechem byłoby nie przyznać, iż Krzysku dysponuje świetnymi warunkami głosowymi. Super śpiewa ciężkie, metalowe kawałki (nieraz aż ciarki przechodzą), jak również bardzo dobrze wychodzą mu spokojniejsze fragmenty. Nie mogę pominąć, że wszystkie utwory mają ciekawe, mówiące o życiu, teksty. Wśród nich trzy są autorstwa Kasi Nosowskiej (!). Album trzeba pochwalić także za niezłe brzmienie i atrakcyjne wydanie. Jego wada jest niestety to, że szybko się kończy!

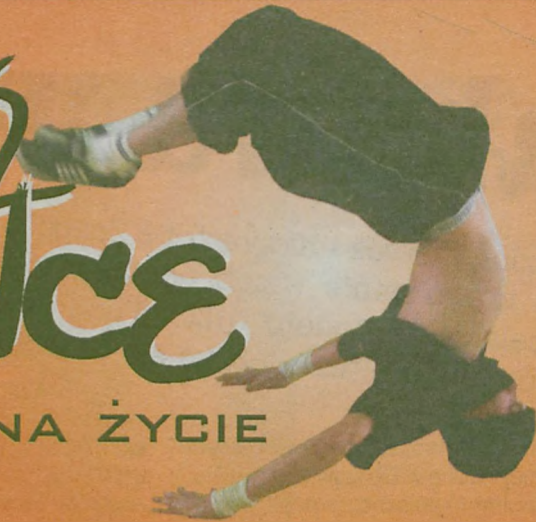
SYLWIA GRYGIEL

Zalef, *Pistolet*, BMG

ocena: 9/10

BREAK
DANCE

SPOSÓB NA ŻYCIE



Break Dance powstał w Stanach Zjednoczonych na przełomie lat '60 i '70. Najprężniej rozwijał się w New York'u i Los Angeles. Dziś taniec ten jest powszechnie znany i chętnie uprawiany przez młodych, wysportowanych ludzi na całym świecie. Także w Jarocinie istnieje grupa break dance - „Zero grawitacji”. W jej skład wchodzi Miki, Adi i Maciej, którzy tańczą kolejno od 2, 3 i 4 lat.

Czy jest ktoś, na kim się wzorujecie?

Miki: Można nas nazwać samoukami, staramy się nie kopiować.

Dlaczego właśnie break dance?

Adi: Break dance to nasz sposób na życie. Dzięki niemu możemy urozmaicić swoją codzienność, wyróżnić się z tłumu. Taniec daje nam ogromną satysfakcję.

Kiedy powstała grupa „Zero grawitacji”? Czy od tego czasu zmienił się jej skład?

Miki: Grupa istnieje od dwóch lat. Na początku było nas ośmiu, teraz zostało trzech.

Break wymaga niewątpliwie systematycznych treningów, ale by te mogły mieć miejsce, oprócz wielkiego zaangażowania, potrzebne są też warunki lokalowe. Gdzie możecie doskonalić swoje umiejętności?

Maciej: Nasza sala treningowa mieściła się w JOK-u. Dyrektor jednak nie chciał udostępnić nam jej częściej niż raz na dwa tygodnie albo żądał pieniędzy, co chyba rozmija się celem istnienia takiej instytucji jak JOK, która naszym zdaniem powinna dawać możliwości rozwoju zainteresowanym wszystkim. Nawet ludziom ulicy, a nie tylko dzieciom bogatych rodziców. Latem ćwiczymy na boisku od kosza, zimą w naszych mieszkaniach. Dzięki pani Grażynie Kędziorze

mamy możliwość korzystania z sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1.

Każdy, kto choć raz widział trening break'a, wie, że taniec ten kojarzy się z bólem. Jak sobie z tym radzicie?

Adi: Ból z upływem czasu mija. Zapomina się o nim.

Na pewno bacznie obserwujecie polską scenę break dance'ową. Jak oceniacie poziom polskich tancerzy?

Miki: Nie możemy się na pewno porównywać na przykład z Amerykanami, ale z roku na rok jest coraz lepiej. Ostatnio mogliśmy podziwiać osobiście najlepsze ekipy z Polski na „Battle of the year” w Koninie. Poziom prezentowany na imprezie był bardzo wysoki.

W jakim wieku najlepiej rozpocząć naukę i co możecie poradzić młodym ludziom, którzy chcieliby pójść w wasze ślady?

Miki: Najczęściej naukę rozpoczyna się w wieku piętnastu, szesnastu lat, ale najlepiej, gdy pierwszy kontakt z break'iem nastąpi już w wieku dwunastu lat. Młodzi powinni ćwiczyć, ćwiczyć i nie poddawać się. Połową sukcesu jest rozciąganie.

Rozmawiali DARIA JĘDRASZAK
I MICHAŁ BARANOWSKI

Wystawę „Ziemia z nieba. Portret planety u progu XXI wieku” można zobaczyć do 24 kwietnia w Pawilonie Wschodnim w tak zwanym „Akwarium” Międzynarodowych Targów Poznańskich w Poznaniu. Wstęp wolny.

Ziemia z nieba

„Ziemia z nieba. Portret planety u progu XXI wieku” to ponad 120 zdjęć wykonanych z lotu ptaka. Autorem wszystkich jest znany francuski fotograf Yann Arthus-Bertrand, który przedstawia naszą planetę, jako sumę niesamowitych i nieprawdopodobnych zjawisk.

Oryginalność i wyjątkowość ekspozycji polega zarówno na mistrzowskim warsztacie autora, jak i niezwykle dbałości o jej wygląd techniczny. Do tej pory ponad 10 milionów ludzi na całym świecie mogło obejrzeć tę niezwykle wystawę.

„Ziemia z nieba” jest owocem dziesięciu lat pracy Yanna Arthusa-Bertranda, który w powietrzu spędził 3.000 godzin i pokonał 400.000 km. Najistotniejszym z założeń ekspozycji jest promowanie otwartości kulturalnej i promocja zachowań proekologicznych. Na fotografiach oprócz bajecznie przedstawionych obiektów, można też odnaleźć prawdę o człowieku, o tym, co mu zagraża i co może go ocalić. Niezwykłe zdjęcia przedstawiają prawdziwe zakątki Ziemi, które często mogą przypominać abstrakcyjne formy malarskie. Imponująca jest także sama forma ekspozycji i jej olbrzymie rozmiary (każde zdjęcie ma 185 cm x 125 cm). Sposób portretowania Ziemi przez Yanna Arthusa-Bertranda oddaje jej różnorodność, bogactwo i ulotność jej piękna. Trzeba to zobaczyć! (mt)

płyta

Liber
„Bógmacher”

Solowa płyta Libera o intrygującym tytule „Bógmacher” jest dobrą propozycją dla wszystkich fanów Ascetoholix, gdyż cały skład pojawia się na płycie, toteż ma ona „ascetyczny” charakter. Nowością, jaką serwuje nam artysta, jest wplecenie rockowych melodii do bitu, co według mnie nie wychodzi tej płycie na dobre, bo połączenie poważnego stylu Ascetów z banalnymi popowymi i rockowymi śpiewami i chórkami jest dość niefortunne.

Na płycie obok Libera i składu z Obornik usłyszymy ponadto m.in.: Owala, 52 Dębiec, GiM, Nullo itd. Muzyką zajęli się: Doniu, Tabb, Dj. Zel, Reze, Wdk, natomiast skrecze zapodaje Dj Story (Lord of Faderz).

Generalnie cedełk zawiera kilka dobrych kawałków, lecz w konfrontacji z elementami rocka, które się na nim pojawiają, daje nam to po prostu średnią pozycję. Fani rocka i Ascetoholix mogą dodać jedną ocenę do mojego werdyktu.

WpN

LIBER, „BÓGMACHER”, UMC RECORDS

ocena: 5/10

książka

Humor,
melancholia
i ironia

Adam Bodor - węgierski prozaik pochodzenia rumuńskiego - nie jest pewnie znany szerszej liczbie czytelników, jednak warto sięgnąć po jego autobiograficzną powieść „Zapach więzienia”. Jest to lekki gawędziarski wywiad z pisarzem przeprowadzony przez Zsöfię Balla, który stopniowo odkrywa sprawy niezwykle trudne i dramatyczne. Bodor wspomina swoją młodość w Siedmiogrodzie, pobyt w więzieniu, do którego trafił jako nastolatek za działalność opozycyjną, oraz wyjazd z Rumunii na Węgry. Bardzo szczegółowo opowiada o Rumunii lat 50-tych, o której niewiele nam wiadomo, a jest to kraj wymieszany kulturowo i tajemniczy. Jego osobiste doświadczenia związane z uwięzieniem zostały ukazane przejmująco i dobitnie. „Zapach więzienia” to portret artysty niechętnie mówiącego o swojej pracy. Humor, melancholia i ironia Bodora odkrywają człowieka o niezwyklej osobowości, dla którego samotność była wyborem.

W Polsce zostały również wydane dwie inne książki autora: „Okrąg Sinistra” oraz „Wizyta arcybiskupa”. Po przeczytaniu „Zapachu więzienia” aż chce się sięgnąć po jego wcześniejsze utwory.

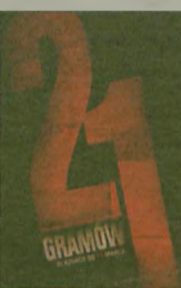
AGNIESZKA BANASZYŃSKA

ADAM BODOR „ZAPACH WIĘZIENIA” - ODPOWIEDZI
NA PYTANIA ZSOFII BALLA. WYDAWNICTWO CZARNE

ocena: 10/10

film

CIĘŻAR DUSZY



Film opowiada o losach trojga nieznanych sobie osób. Paul (Sean Penn) jest wykładowcą matematyki na uniwersytecie, jego małżeństwo przetrzymuje wielki kryzys. Nie dość tego, lekarze zauważają u niego wadę serca. Jedynym ratunkiem jest transplantacja. Cristina (znakomita w tej roli Naomi Watts), narkomanka, która rezygnuje z nalogu dla swojego męża i dzieci. Jack Jordan (Benicio del Toro) jest osobą mającą za sobą wiele przeżyć, jednak nawraca się i staje się „obsesyjnym” katolikiem. Nieoczekiwane losy trojga bohaterów zbierają się ze sobą. Cristina traci męża i dzieci za sprawą Jacka, który potraça ich swoją ciężarówką, natomiast Paul dostaje długo oczekiwane serce od męża Cristiny, które i tak ostatecznie się nie przyjmuje. Dość prosta fabuła zostaje niezle zakrecona przez swoisty sposób narracji, a mianowicie zostaje ona przedstawiona w formie układanki. Powoduje to, iż widz początkowo czuje się zagubiony, co jednocześnie może spowodować u niego znużenie, jednak z minuty na minutę odkrywa kolejną tajemnicę. Tak przedstawiony obraz niewątpliwie zyskuje na swojej wartości.

Tytuł filmu, twórców „Amores Perros”, to różnica ciężaru właściwego ciała przed i tuż po śmierci. Niektórzy uważają, iż jest to ciężar duszy. Reżyser, Alejandro Gonzalez Inarritu formułuje wiele pytań, skierowanych do widza, dotyczących egzystencji człowieka, m.in. o nasz stosunek do śmierci oraz do ludzkiego ciała. Dzięki nim obraz ten staje się kłębkim głębokich przemyśleń, obok którego nie można przejść obojętnie.

PRZEMYSŁAW ŚWIDURSKI

21 GRAMÓW (21 Grams), reż. Alejandro Gonzalez Inarritu, scenar. Guillermo Arriaga, w rol. gł. Sean Penn, Benicio del Toro, Naomi Watts, USA 2004.

ocena: 7/10